

5 lat temu siły zbrojne ZSRR pod dowództwem wielkiego Stalina rozgromiły hitleryzm i przyniosły narodom wolność



CENA ŻŁOTYCH 5.

WYDANIE A

DZIS W NUMERZE:

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDANSK, WTOREK 9 MAJA 1950 R.

NR. 127 (1046)

Przemówienie
tow. R. Zambrowskiego
na I Krajowym Zlocie
Korespondentów
w Warszawie

str. 3

Mobilizowanie mas do walki o pokój i socjalizm NACZELNYM ZADANIEM KORESpondENTA

Rezolucja I Krajowego Zlotu Korespondentów w Warszawie

ZEBRANI NA ZJEDZIE KORESpondENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH z radością stwierdzają, iż ruch korespondentów robotniczych i chłopskich rozwijał się już w naszym kraju do tego stopnia, iż konieczne i możliwe stało się zorganizowanie krajowego zlotu dla omówienia zadań w dziele umacniania i organizacyjnego umocnienia ruchu korespondentów i sposobów ulepszenia ich pracy.

Wyrażając wolę i pragnienia poważnej armii korespondentów, liczącej obecnie już 12.000 korespondentów stałych i dziesiątki tysięcy korespondentów dorywczych, zebrani na zlocie postanawiają:

Jeszcze bliżej związać się z szerokimi masami pracującymi naszego terenu, aby móc coraz lepiej i trafniej wypowiadać ich opinie, życzenia, uwagi i propozycje, aby móc coraz lepiej spotrzącać i sygnalizować wszystkie przejawy ich twórczej inicjatywy.

Jeszcze mocniej, niż dotychczas włączyć się do walki o zmobilizowanie robotników, chłopów i inteligencji pracującej do pracy i walki o wykonanie wielkich i pięknych zadań planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce do walki o śmielsze wysuwanie robotników na kierownicze stanowiska.

Jeszcze mocniej, niż dotychczas pracować nad zacieśnieniem sojuszu robotników i chłopów, podstawy Polskiej Ludowej.

Jeszcze mocniej, niż dotychczas, zwalczać ciemnotę i zacofanie, torować drogę postępowi w nauce i na wsi, walczyć o kulturę i oświatę.

Z wielokrotnie spotęgowaną siłą walczyć o zorganizowanie i umocnienie ogólnonarodowego frontu obrońców pokoju, wyjaśnić milionom ludzi, że walka o rozwój naszej gospodarki planowej i kultury, jest walką o pokój, DOPROWADZIMY KAŻDY NA SWOIM TERENIE DO

TEGO, ABY JAK NAJSZER-SZE MASY WZIĘŁY UDZIAŁ W PODPISYWANIU APEŁU O ZAKAZ STOSOWANIA BOMBY ATOMOWEJ I O UZNANIE ZA ZŁODNIARZA RZĄDU, KTÓRY ODWAŻY SIĘ ZASTOSOWAĆ PIERWSZY BROŃ ATOMOWĄ.

Postanawiamy dołożyć wszystkich sił, aby zadość uczynić wysokiej godności przodującego przed stawiciela opinii publicznej oraz brać jak najbardziej czynny udział w toczącej się w Polsce walce klasowej. Dla wykonania tego zadania będziemy popularizować prodowników pracy, aktywistów społecznych, najlepiej ze szlaku fabryk, kopalń i budowli, przodujących PGR-ów, wsi i spółdzielni produkcyjnych, oddających najlepsze swe siły dziełu przebudowy naszego życia.

Będziemy walczyć o jak najwyższą wydajność pracy w przemyśle i usunięcie przeszkód w ulepszeniu metod pracy i organizacji produkcji, o podnoszenie dyścypliny pracy i wytepienie lenistwa i bumelanctwa, o wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, usunięcie marnotrawstwa sił i zasobów, o upowszechnianie przodujących doświadczeń, o zwycięstwo nowego postępowego życia nad wszystkim co stare i konserwatywne.

Będziemy walczyć o jak najwyższe plony w rolnictwie, o jak najwyższy poziom hodowli, o wprowadzenie rolnictwa na nowe tory gospodarki uspołecznionej i zmechanizowanej, o systematyczne wypieranie bogaczy wiejskich z naszego życia, o rozwój spółdzielni produkcyjnych, które przyniosą chłopom kulturę i dostatek.

Będziemy śmiało demaskować i zwalczać biurokratów i kacyków, którzy lekceważą potrzeby nowego człowieka i rzucają klody pod nogi ludziom pracy. Będziemy bez litości wobec wszelkich przejawów dygnitarstwa i kumoterstwa.

Będziemy wykrywać i bezlitośnie zwalczać spekulantów, szkodników i sabotażystów. Będziemy zwalczać z całą energią reakcyjną plótkę.

Będziemy mobilizować opinie publiczną i każdego człowieka

pracy do stałego wzmagania czynności, do tego, by ani na chwilę nie tracić z oczu działalności wroga klasowego, by w walce klasowej zawsze zajmować czynną postawę, bezlitośnie demaskując i zwalczając wrogów Polski Ludowej.

Będziemy strzec jak oka w głowie tajemnicy państwowej w zakładach pracy, w których pracujemy i będziemy uczyli szeroki ogół jak strzec tajemnicy państwowej, aby sparaliżować działalność szpiegów i dywersantów.

ZDAJEMY SOBIE W CAŁEJ PEŁNI SPRAWĘ, IŻ ODPOWIEDZIALNE ZADANIA, JAKIE NA NAS CIAŻA MOGA BYĆ WYKONANE TYLKO PRZEZ STALE I UMIEJĘTNE STOSOWANIE I BUDZENIE KRYTYKI I SAMOKRYTYKI.

(Dokończenie na str. 2).

„Wygrać wojnę z Niemcami — znaczy to spełnić wielką misję historyczną, ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości.

Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny...”.

(Z referatu wygłoszonego przez towarzysza Stalina w 27 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 6.11.1944 r.).

„Nastąpił wielki dzień zwycięstwa nad Niemcami. Faszystowski Niemcy, rzucone na kolana przez Armię Czerwoną i wojska naszych sojuszników, przyznały, że są pokonane, i ogłosiły bezwzględną kapitulację.

Teraz możemy już z całkowitym uzasadnieniem oświadczyć, że nastąpił historyczny dzień ostatecznego rozgromienia Niemiec, dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad niemieckim imperializmem.

Wielkie ofiary, poniesione przez nas w imię wolności i niepodległości naszej ojczyzny, niezliczone wyrzeczenia się i cierpienia, przeżyte przez nasz naród w czasie wojny, wytężona praca w zapleczu i na froncie złożona na ołtarzu ojczyzny — nie minęły daremnie i uwiecznione zostały całkowitym zwycięstwem nad wrogiem. Wielka walka narodów słowiańskich o swe istnienie i o swoją niepodległość zakończyła się zwycięstwem nad niemiecką tyranią”.

„Trzy lata temu Hitler publicznie oświadczył, że jego zadaniem jest rozbiór Związku Radzieckiego i odcięcie od niego Kaukazu, Ukrainy, Białorusi, Krajów Nadbałtyckich i innych obwodów. Oświadczył wręcz: „Unicestwimy Rosję, ażeby nigdy więcej nie mogła się podźwignąć”. Było to trzy lata temu. Lecz nie sądzono było, by szaleńcze plany Hitlera ziszczyły się — przebieg wojny obrócił je w niwecz. W rzeczywistości stało się coś wręcz przeciwnego niż to, o czym bredzili hitlerowcy. Niemcy zostały pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też unicestwić ich”.

(Z odezwy Józefa Stalina do narodu 9 maja 1945 r.).

Prasa bolszewicka uczy wychowywać korespondentów na przywódców proletariackiej opinii publicznej List zlotu warszawskiego do redakcji „Prawdy”

I Ogólnokrajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich w Polsce Ludowej śle płomienne rewolucyjne pozdrowienie redakcji i zespołowi współpracowników bolszewickiej „PRAWDY” — organu Centralnego Komitetu Wielkiej Partii Lenina — zlotowego pisma całego światowego obozu walki o pokój, demokrację i socjalizm.

„PRAWDA”, stworzona i kierowana przez Lenina i Stalina, stała się nową i stanowi dla każdego pisma robotniczego niedościgniony wzór walki o triumf sprawy wyzwolenia ludu pracującego z każdej kapitalistycznej — obszarnej niewoli, walki przeciwko imperialistycznym podlegaczom wojennym o długotrwały i sprawiedliwy pokój, o wolność narodów, o zwycięstwo demokracji i socjalizm.

„PRAWDA” była i jest dla prasy robotniczej całego świata przykładem realizacji leninowsko-stalinowskich wskazań o prasie jako kolektywnym agitatorze, kolektywnym propagandystą i kolektywnym organizatorze. „Prawda” uczy skutecznych metod pogłębiania więzi z szerokimi masami robotniczo-chłopskimi, organizowania sieci korespondentów robotniczych i chłopskich oraz wychowywania ich na przywódców proletariackiej opinii publicznej.

„PRAWDA” uczy nas, jak należy przy pomocy prasy — najostrożniejszego oręcza partii — mobilizować klasę robotniczą i najszersze masy ludu pracującego do walki z wrogiem klasowym, jak wal-

czyć o wykarczowanie pozostałości dawnego ustroju ze świadomości milionów ludzi pracy.

„PRAWDA” uczy nas, jak na łamach prasy należy podchwytować i rozwijać pędy nowego, socjalistycznego stosunku do pracy i do mienia społecznego, rozwijać współzawodnictwo socjalistyczne i upowszechniać metody przodowników pracy oraz racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i mas pracującego chłopstwa.

„PRAWDA” uczy nas, jak trzeba przy pomocy prasy propagować socjalistyczną drogę przebudowy rolnictwa, jak pomagać w rozwoju spółdzielczości wytwórczej wśród mas małych i średnich chłopów, jak zwalczać kulaka i spekulanta, jak tępić biurokratyzm i nadużycia, rutyniarstwo i konserwatyzm hamujące nasz ruch naprzód ku socjalizmowi.

BĘDIEMY SIĘ UCZYĆ NA WZORACH „PRAWDY” I CAŁEJ PRASY RADZIECKIEJ, jak pracować i walczyć w imię umacniania naszego państwa ludowo - demokratycznego, w imię zwycięskiego zbudowania socjalizmu w Polsce Ludowej.

w imię podniesienia siły i mocy naszej wyzwolonej ojczyzny, aby uczynić ją niezłomnym ogniwem światowego frontu walki o pokój, demokrację i socjalizm, na czele którego stoi Związek Radziecki.

Niech żyje leninowsko - stalinowska „Prawda”!

List do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

My, pięćset korespondentów robotniczych i chłopskich, reprezentujących na I Krajowym Zlocie w Warszawie 12-tysięczną armię terenowych współpracowników polskiej prasy demokratycznej, przesyłamy Polskiemu Komitetowi Obrońców Pokoju zapewnienie, że w naszej pracy walka o trwały pokój przeciw podlegaczom wojennym zajmuje pierwsze miejsce. Będąc krwią z krwi i kością z kości synami ludu polskiego, wyrażając myśli i dążenia mas pracujących, stwierdzamy, że twarde woła walki o pokój ogarnia coraz szersze lud młody i wsi. Stwierdzamy, że polskie masy ludowe, wzmacniając swoją pracę Polskę Ludową i budując podstawy socjalizmu w naszym kraju, walczą skutecznie i ofiarnie o pokój.

W naszych korespondencjach do gazet będziemy informowali najszerszej o wszelkich akcjach, podejmowanych w terenie dla obrony pokoju. Będziemy walczyli piórem i słowem z plótką wojenną i wszelką dywersyjną propagandą, kierowaną przez wrogów pokoju. Weźmiemy jak najczynniejszy

udział w masowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Świadomi, że decydującą rolę w walce o pokój odgrywa solidarność międzynarodowa mas pracujących pod przewodnictwem pierwszego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego, będziemy umacniali więź ze wszystkimi narodami, walczącymi o pokój, będziemy głosicielami tej prawdy, że garstka podlegaczy wojennych i szantażystów atomowych może być i będzie obezwładniona.

WSZYSCY DO WALKI O POKÓJ! WSZYSCY DO WALKI O ZWYCIĘSTWO NAD WOJNĄ!

Sandor Ronai — przewodniczącym prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT PAP. W środę odbyła się sesja parlamentu węgierskiego, na którą przybyli członkowie rządu z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele. Sesja przyjęła do wiadomości dymisję dotychczasowego prze-

Lud grecki nie ustanie w walce przeciw knowaniom imperialistów na Bałkanach

Odezwa Biura Politycznego KPG

SOFIA PAP. Rozgłoszona radiowo „Wolna Grecja” nadała tekst rezolucji Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Grecji z dnia 26 kwietnia br. w sprawie sytuacji w Grecji.

Rezolucja ta stwierdza, że minęło już 8 miesięcy od chwili, gdy główne siły greckiej armii demokratycznej zaprzętały działały wojenne.

Sytuacja w Grecji po wyborach charakteryzuje jeszcze brutalniejsza ingerencja amerykańska. Między katem Tito a rządem Plasa tirasa deszło już do tajnego porozumienia, którego celem jest przełamanie krwi narodów Grecji i Jugosławii. Porozumienie to godzi również w terytorialną integralność Grecji i dotyczy dzieci greckich, znajdujących się w Jugosławii, które Tito zamierza przekazać greckim oprawcom monarchio-faszystowskim. Amerykanie gotowi są oddać Tito porty greckie: Saloniki i Preveze, aby umocnić w ten sposób swą bazę imperialistyczną na Bałkanach.

Jest rzeczą jasną, że Amerykanie pragną wykorzystywać naród grecki dla wojny przeciwko ZSRR. Są oni jednak w dużym błędzie. Miejsce Grecji jest w światowym froncie pokoju i demokracji. Komunisty przeciwko kontynuacji swą działalność. Wymagamy walki, może być tylko jeden: wolna, niepodległa, demokratyczna i miłująca pokój Grecja, wyzwolona spod okupacji amerykańskiej i faszystowskiego — Grecja jako równoprawny członek demokratycznej rodziny narodów, na czele której stoi wielki i niezwykły Związek Radziecki.

WYSTAWA gazetek ściennych trwać będzie do 14 maja

Z uwagi na wielkie powodzenie jakim cieszy się zorganizowana przez ORZZ i „Głos Wybrzeża” — wystawa 1-majowych gazetek ściennych, czas jej trwania został przedłużony do niedzieli 14 bm. włącznie.

Wystawa mieści się w sali świetlicowej Dworca Głównego w Gdańsku.

W V ROCZNICĘ wielkiego zwycięstwa

Pięć lat minęło od pamiętnego zwycięstwa nad Niemcami hitlerowskimi. Jak żywe stają dziś w pamięci ludzi owe radosne dni majowe, kiedy z ust do ust szerzyła się lotem błyskawicy wiadomość o kapitulacji dowództwa hitlerowskiego.

Radość z powodu zwycięskiego zakończenia wojny przeplatała się z nadzieją i wiarą, że zaczyna się w życiu wszystkich narodów nowy okres pokojowego rozwoju i budownictwa.

Tak się jednak nie stało. Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i innych państw kapitalistycznych, które i podczas wojny prowadziły dwulicową grę, uniemożliwiły trwałe i sprawiedliwe rozwiązanie zagadnień okresu powojennego. Koła imperializmu amerykańskiego, które wzbogaciły się niesłychanie na ostatniej wojnie, zaczęły przygotowywać się do nowej wojny, podjąwszy szaleńczy plan Hitlera — zapanowania nad światem.

Nadzieja na pokojowy rozwój i pokojowe budownictwo nie ziszcila się dla wszystkich ludzi. Spełniła się ona dla narodów Związku Radzieckiego i dla narodów, które dzięki Związkowi Radzieckiemu stworzyły u siebie nowy ład, ustrój demokracji ludowej. Inne narody, które pozostały w jarzmie kapitalizmu, wnet spozostregły, że ich sytuacja nie uległa poprawie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Minęło pięć lat. Związek Radziecki, który poniósł największe ofiary dla sprawy wyzwolenia narodów, którego znaczne obszary zostały doszczetnie zniszczone przez okupanta szybko zaleczył swe rany. Naród radziecki osiągnął wspaniałe sukcesy gospodarcze.

Bardzo poważne są również osiągnięcia wolnych narodów krajów demokracji ludowej, które wstąpiły na drogę socjalizmu. Jakże inny jest obraz w świecie kapitalistycznym, gdzie rozwija się kryzys, gdzie człowieka pracy dreczy zmora bezrobocia. W samych tylko Stanach Zjednoczonych ponad 14 milionów ludzi jest całkowicie albo częściowo bez pracy. Przy pomocy planu Marshalla, amerykańscy bankierzy eksportują kryzys i bezrobocie do uzależnionych od siebie krajów. W świecie kapitalistycznym jest obecnie co najmniej 45 milionów bezrobotnych, co łącznie z rodzinami stanowi 150 milionów ludzi pozbawionych pracy i środków egzystencji.

Imperialiści amerykańscy szukają wyjścia z trudności gospodarczych, nieuniknionych w ustroju kapitalistycznym, przez przygotowanie nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Cynicznie depczą przyjęte przez siebie zobowiązania, łamiąc umowy poczdamskie i inne; doprowadzili oni do rozbicia Niemiec i starają się z ich zachodniej części utworzyć przy pomocy neo-hitlerowców, Adenauerów i Schumacherów, bazę dla napadów na wolne narody w Europie.

Podobnie postępują imperialiści amerykańscy na Dalekim Wschodzie, gdzie ubagają japońskich militarystów, nieobitków reżimu kuomintangowskiego i wszelkie kliki reakcyjne przeciwko walczącym o wolność narodom kolonialnym.

Panowie imperialiści przeliczyli się jednak. Ponoszą oni klęski w Europie i w Azji. Powstanie Chińskiej Republiki Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej to były ciężkie ciosy zadane wrogom pokoju. Imperialiści przecenili swoje siły i niedocenili możliwości jakie posiadają narody dla przeciwstawienia się ich wojennym planom.

Imperialiści niedocenili siły i możliwości rozwojowych potężnego Związku Radzieckiego, który rozgromił hitleryzm, a obecnie realizuje gigantyczne plany budownictwa, pomnażając z roku na rok swą potęgę. Imperialiści niedocenili możliwości twórczych krajów demokracji ludowej, kroczących wiernie u boku Związku Radzieckiego na drodze budowania u siebie podstaw socjalizmu i pokoju na świecie. Imperialiści niedocenili siły ruchu wyzwolenieckiego narodów kolonialnych, niedocenili woli utrzymania i zapewnienia pokoju, która ożywia całą ludzkość i która ujęta w ramy organizacji i działania staje się potężną siłą, zdolną obrócić w niwecz wszelkie awanturnictwo wojenne.

Jeszcze w czasie trwania wojny, 6 listopada 1944 r. towarzysze Stalin, oceniając dalekowszeregowe sytuację, powiedział:

„Wygrać wojnę z Niemcami — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadaniem polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny.”

Cała polityka Związku Radzieckiego ma jako podstawę to stałowne wskazanie i zmierzanie do tego, żeby zapewnić narodom trwały pokój i bezpieczeństwo. Wskazanie towarzysza Stalina przyswajając też tym, którzy na wszystkich kontynentach i we wszystkich krajach powstała do czynnej walki o pokój, dla obrony tego najcenniejszego dobra ludzkości.

Pod sztandarem obrony pokoju przed imperialistycznymi podżegaczami, wyrażającymi bombami bakteriologicznymi i bombami atomowymi, gromadzą się dziś wszyscy uczciwi ludzie na świecie. Pod apelem sztokholmskim kładą swe podpisy miliony i ciężar tych podpisów przysięgają atomowym szantażystom.

W piątą rocznicę wielkiego zwycięstwa bojownicy o pokój jeszcze mocniej zwracają swe szeregi. Skupiają się oni wokół wielkiego Związku Radzieckiego, kraju wolności i postępu, który uratował ludzkość od brunatnego barbarzyństwa. Skupiają się wokół wielkiego chorążego sprawy pokoju, wodza mas pracujących — towarzysza Stalina.

Utrwalić i pogłębić dorobek „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”

„Tydzień Oświaty, Książki i Prasy” zakończył się. Nawet pobieżna analiza jego przebiegu pozwala stwierdzić, że okres ten przyniósł poważną aktywizację na wszystkich odcinkach naszego frontu kulturalnego i pomógł osiągnięcia w tej dziedzinie. Ujawnił też wielkie i różnorodne możliwości w zakresie upowszechnienia czytelnictwa i stosowania wszelkich form pracy oświatowej.

Przebieg kiermaszy książkowych we wszystkich ośrodkach woj. gdańskiego wykazał wielki popyt na dobrą książkę wśród szerokiej rzeszy ludzi pracy miast i wsi.

Współpraca różnych instytucji i organizacji, zapoczątkowana na terenie wsi przy sprzedaży książek w czasie „Tygodnia” pokazała, że jest możliwe i słuszne wciąganie do pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa czynników takich jak spółdzielczość wiejska.

Bardzo aktywny udział w imprezach „Tygodnia” wzięło szkolnictwo. W czasie „Tygodnia” w szkołach Wybrzeża zorganizowano liczne wystawy i wieczory artystyczne, zastosowano wiele nowych form pracy kulturalnej wśród młodzieży.

Profesura naszych szkół wyższych wystąpiła z inicjatywą wygłoszenia odczytów popularnonaukowych w zakładach pracy. Fakt ten jest wyrazem dalszego włączania się naukowców z klasą robotniczą. Należy stwierdzić, że podjęta akcja nie znalazła jednak dostatecznego zrozumienia w niektórych dołowych ogniwach związkowych, co odbiło się też częściowo ujemnie na stronie organizacyjnej imprez. Tym niemniej duże zainteresowanie, z jakim spotkali się publiczne wykłady naukowe, czy też organizowane przez literatów Wybrzeża prelekcje i wieczory autorskie, świadczy o potrzebie ujęcia akcji odczytowej w stałe formy, które odpowiadałyby dążeniu do systematycznego upowszechnienia wiedzy.

Jednym z głównych akcentów „Tygodnia” było niewątpliwie postawienie zagadnienia korespondentów robotniczych i chłopów na jednym z naczelnych miejsc w problematyce naszej pracy. I Krajowy Zlot Korespondentów stał się wielką manifestacją, która udowodniła, iż odczyniony opieką partii korespondent jest rzeczywistym, odpowiedzialnym wyrazicielem opinii mas, że praca jego w coraz wyższym stopniu służy sprawie właściwie pojętej krytyki i kontroli społecznej — tego ważnego czynnika w walce o realizację planów gospodarczych.

Przebieg narady korespondentów robotniczych Gdańska — Gdyni i otwarcie pierwszego na Wybrzeżu klubu korespondentów udowodniły, że korespondenci naszej gazety z coraz wyższym poczuciem odpowiedzialności i zrozumieniem obowiązków pełnią swą szacowną służbę.

Rozpoczynając się obecnie wielką akcją składania podpisów pod apelem sztokholmskim stawia przed korespondentami poważne zadania: włączyć się do tej wielkiej manifestacji wo-

ll obrony pokoju nie tylko przez osobisty udział w jej organizacji, ale także przez mobilizowanie i informowanie o niej na łamach prasy.

Obok sprawy korespondentów w problematyce „Tygodnia” poważne miejsce zajęły gazetki ścienne, których wystawę połączoną z naradą kolegów redakcyjnych i premilowaniem, urządziły w Gdańsku ORZZ i redakcja „Głosu Wybrzeża”. Gazetki

ścienne w coraz lepszy sposób spełniają swe zadanie jako ostry oręż w walce o podniesienie produkcji i dyscyplinę pracy. Doświadczenia uzyskane już w tym zakresie pozwalają wysunąć jako zadanie na najbliższy okres przystąpienie do wydawania wielonakładowych gazetek, przede wszystkim na terenie rozgąszczonych, jeśli chodzi o ilość miejsc pracy, przedsiębiorstw budowlanych.

Imprezy „Tygodnia” odznaczały się w roku bieżącym wielką masowością. Doświadczenia ostatniej niedzieli utrwalić należy i pogłębić przez realizację głównego wniosku: poważnym zadaniem stojącym przed nami w dążeniu do dania ludziom

pracy w jak najszerszym zakresie zabawy i radości, jest planowa organizacja niedzielnego wypoczynku.

Bogaty dorobek minionego Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, momenty pozytywne jak i ujawnione braki i niedociągnięcia o charakterze organizacyjnym, należy obecnie dokładnie rozpatrzyć, ocenić i wyciągnąć z nich wnioski na przyszłość, realizowane w codziennej systematycznej pracy kulturalno-oświatowej.

Organizacje partyjne dotarły w czasie „Tygodnia” do szerokiego mas i na odcinku spraw kultury. Nie zawsze poprawda pojęły one właściwie znaczenie organów zowanych imprez. Na krytyczną ocenę zasługując chociażby postawa zajęta przez kierownictwo organizacji partyjnych w porcie gdyniskim czy w „Amadzie”, które zbagatelizowały imprezy o dużym znaczeniu propagandowym.

Utrwalając i pogłębiając obecnie w swej pracy dorobek „Tygodnia” organizacje partyjne winny otoczyć sprawę kulturalną codzienną troską, nie mniejszą niż sprawy produkcji.

Nowe polskie dźwigi pracują w porcie gdyniskim

Przed kilku dniami zakończony został w Gdyni, montaż kilku dźwigów dla przeładunków masowych. Dźwigi te, o nowoczesnej, silnej konstrukcji, nadają się zarówno do przeładunków węgla, jak i rudy. Dzięki zastosowaniu szeregu ulepszeń polskich konstruktorów, dźwigi te pracują o 25 proc. szybciej i zużywają o 33 proc. mniej energii elektrycznej od podobnych dźwigów poprzednio wybudowanych. Wszystkie dźwigi pracują w eksploatacji bez zarzutu. (w.)

9 maja — dzień który zadecydował o rozkwicie CZECHOSŁOWACJI

O świecie 9 maja 1945 roku wkroczyli do stolicy Czechosłowacji oddziały radzieckich czołgów pod dowództwem generała Rybalko.

Wyzwolona przez Armię Radziecką Czechosłowacja weszła na drogę przeobrażeń z państwa burżuazyjnego w państwo ludowe-demokratyczne, dążące do socjalizmu. Masę ludu pracującego Czechosłowacji widzieli w Armii Radzieckiej armię socjalistyczną, która niosła ujarzmionym ludom prawo do pełnej suwerenności i wolności.

Tow. Klement Gottwald z okazji trzeciej rocznicy podpisania sojuszu czechosłowacko-radzieckiego w grudniu 1948 roku, w tych słowach ujął rolę Związku Radzieckiego w życiu wewnętrznym i odrodzeniu Czechosłowacji: „Bez sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim nie tylko nie byłoby wolnej Czechosłowacji, lecz nie mogłaby również nastąpić wewnętrzna konsolidacja, którą osiągnęliśmy w szybkim tempie po wyzwoleniu, nie byłoby również sukcesów w budownictwie, ani nie moglibyśmy przystąpić do wytycze-

nia i wykonania planu dwuletniego”.

W tragicznych dla Czechosłowacji chwilach katastrofalnej suchości w 1947 roku, Związek Radziecki nadesłał 600 tys. ton artykułów żywnościowych, ratując Czechosłowację od głodu i umożliwiając ludowi czechosłowackiemu realizację planu dwuletniego. W wyniku realizacji planu dwuletniego 1947—1948 odbudowano gospodarkę narodową i przekroczono poziom przedwojenny o 11 proc. Dzięki osiągnięciom planu dwuletniego Czechosłowacja przystąpiła w ub. roku do realizacji planu pięcioletniego, który stawia sobie za zadanie podniesienie produkcji przemysłowej na rok 1953 o 57 proc. w stosunku do roku 1948. Rozbudowany będzie przemysł hutniczy (wzrost produkcji o 49 proc.), metalowy (49 proc.), górniczy (35 proc.), materiałów budowlanych (59 proc.). Przemysł maszyn rolniczych ma dostarczyć rocznie 30.000 traktorów. Plan pięcioletni wyznacza rolnictwu wzrost produkcji rolnej o 37 proc.

w stosunku do 1948 roku. Państwo ludowe uczy chłopów nowych metod pracy i popiera produkcyjne spółdzielnie rolne.

Gospodarcze osiągnięcia Czechosłowacji przyniosła stały wzrost stopy życiowej ludności. Dochody pracujących, dzięki współzawodnictwu pracy, wzrosły w ub. roku o około 15 proc. Rolnicy mieli o 11 proc. większy utarg, niż w latach poprzednich. Świadczenia socjalne państwa wzrosły o 10 proc. Świat pracy otoczony jest troskliwą opieką, o czym świadczą choćby fakt, że w 1949 roku państwo ludowe wydało na opiekę społeczną dwukrotnie, na szkolnictwo — trzykrotnie, a na akcje zdrowotną — dwunastokrotnie więcej, niż wydawało przed wojną. Z wczasów w ub. roku skorzystało 250.000 robotników. O wzrost poziomu materialnego i kulturalnego świadczy również ogromny rozwój czytelnictwa (w ub. roku wydano 71 milionów egzemplarzy książek różnej treści), pęd do oświaty i rozkwit sztuki.

Uzbrojona w ideologię marksizmu-leninizmu, w oparciu o sojusz braterski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, awangarda klasy robotniczej, Czechosłowacka Partia Komunistyczna, prowadzi lud czechosłowacki drogą walki o pokój i socjalizm do lepszej przyszłości.

Przemawiając do narodu czechosłowackiego w przeddzień piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką, prezydent Gottwald powiedział: „9 maja jest naprawdę największym naszym świętem narodowym. Tego dnia skończyła się na zawsze okupacja hitlerowska, która groziła zniszczeniem czeskiego i słowackiego narodu. Dzień ten jest równocześnie dniem przełomu, kiedy naród czeski i słowacki rozpoczyna najbardziej świetlistą epokę w swej historii, — epokę prawdziwej wolności i niezależności, epokę rządów ludowych, epokę budowy socjalizmu”.

Wyrok w procesie titowskich szpiegów i dywersantów w Albanii

TIRANA PAP. Przed Albańskim Sądem Wojskowym zakończył się proces sześciu szpiegów i dywersantów, którzy pracowali na rzecz faszystowskiej kliki Tito.

Sąd Wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni Mik Rudai i Prenk Doda skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżony Todo Koroveci skazany został na 15 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata; oskarżony Aziz Tharitare — na 12 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata; oskarżony Muharrem Jazendziu — na 10 lat robót przymusowych i 3 lata pozbawienia praw; oskarżony Arif Duka na 3 lata robót przymusowych i pozbawienie praw na 2 lata.

Zaostrzymy walkę z wrogiem klasowym Dokończenie rezolucji Zlotu Korespondentów

Jedną z form działania wroga klasowego, lub ulegania wpływowi wroga jest tłumienie i zwalczanie krytyki, a zwłaszcza zwalczanie inicjatywy i aktywności korespondentów robotniczych i chłopów, którzy są wyrazicielami opinii publicznej mas pracujących.

Zapewniamy, że nieustraszenie walcząc będziemy z wrogiem, gdyż wiemy, że w walce przeciwko tłumieniu krytyki i aktywności korespondentów korzystamy i korzystać będziemy z jak najszerszej pomocy i opieki partii i rządu Polski Ludowej. Oświadczenie przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bierut o korespondentach robotniczych - chłopach, złożone na III Plenum KC PZPR przyjęte zostało przez nas z najwyższą wdzięcznością i stanowiliśmy dla nas potężną pomoc w codziennej pracy i walce.

Dumni jesteśmy z zaufania, jakie nam okazuje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przewodniczący. Zaufania tego nie zawiedliśmy. Z sali obrad i Krajowego Zlotu Korespondentów Robotniczych i Chłopskich zapewniamy Bolesława Bierut, że u-

dziesięciokrotnymi nasze wysiłki, by naszą odwagę i rzeczową postawą coraz skuteczniej służyć sprawie pokoju i socjalizmu.

Zebrani na zlocie postanawiają rozwinąć pracę nad wciągnięciem do pracy nowych zastępów korespondentów - bojowników o dobrobyt i socjalizm. Szczególną uwagę zwrócimy na to, by rozszerzyć sieć korespondentów na wsi, by do szeregów korespondentów wciągnąć jak najwięcej młodzieży, kobiet, których doświadczenie i dbałość o dobro kraju winno przynieść ogromną korzyść naszej sprawie. Będziemy pracować nie tylko z prasą codzienną, ale ubojowimy również zakładowe gazetki i prasę fabryczną i wiejską.

Korespondenci robotniczy - chłopcy w Polsce postanawiają w swej trudnej i odpowiedzialnej pracy wzorować się na korespondentach prasy radzieckiej, którzy odegrali i odgrywać nadal ogromną rolę w życiu kraju, będąc potężnym ramieniem partii bolszewickiej.

My, polscy korespondenci — chcemy być podobni do korespondentów radzieckich. Chcemy — jak oni — nieustraszenie zwalczać wrogów. Chcemy — jak oni — śmiało krytykować zło i wszelkie braki. Chcemy

— jak oni — zagrzewać do budownictwa pokojowego i do walki o pokój.

Chcemy — jak oni — stale podnosić poziom naszego uświadomienia politycznego, doszkalać, uczyć się marksizmu-leninizmu — niezwykłego oręża mas pracujących.

Nie powinno być w kraju ani jednego zakładu pracy, a w większych zakładach ani jednego oddziału, ani jednej instytucji, czy szkoły bez korespondenta prasy robotniczo-chłopskiej.

Nie powinno być ani jednej gromady, lub spółdzielni produkcyjnej, ani jednego PGR, lub ośrodka maszynowego — bez korespondenta robotniczo-chłopskiego i własnej gazetki ściennej.

Korespondenci robotniczo-chłopscy, wszędzie, gdzie jest ich kilkun w jednym miejscu pracy, powinni tworzyć koła korespondentów, aby wspólnie pracować i uczyć się, dzielić się doświadczeniem i wiedzą, pomagać sobie wzajemnie. Koła te powinny utrzymywać stały i bliski kontakt z wojewódzką redakcją lub z prasą centralną, a na miejscu pracy być w stałym kontakcie z organizacją partyjną i radą narodową.

Korespondenci robotniczy i chłopcy uważają za swój obowiązek

współpracować w ukazującej się na miejscu ich pracy gazetce ściennej i fabrycznej.

Będziemy w pracy naszej popularyzować Związek Radziecki, a w szczególności wszystkie przejawy korzystania z mądrych doświadczeń radzieckich, aby każdy człowiek pracy w Polsce pokochał głęboko pierwszy na świecie kraj zwycięskiego socjalizmu. Pragniemy, aby każdy zrozumiał, że Związek Radziecki, który przywrócił nam wolność — to nasz najlepszy przyjaciel i opiekun, to kraj sprawiedliwości i dobrobytu, to ostoja wszystkich wyzyskiwanych i uciskanych ludów świata, ostoja wszystkich bojowników o pokój i sprawiedliwość społeczną.

W walce o pokój będziemy kierować wzrok ku Związkowi Radzieckiemu i wielkiemu chorążemu pokoju, generalissimowi Stalinowi.

NIECH ŻYJE RZĄD POLSKI LUDOWY!

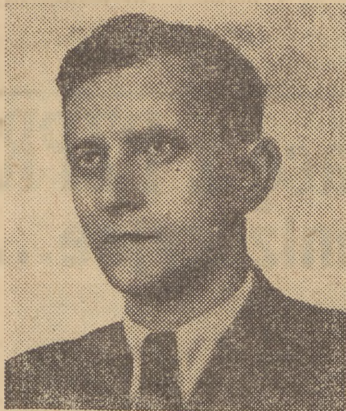
NIECH ŻYJE PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ BOLESŁAW BIERUT!

NIECH ŻYJE WIELKI CHORĄZY POKOJU I WÓDZ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI — JOZEF STALIN!

12-tysięczna armia korespondentów robotniczych i chłopskich w służbie państwa ludowego i wielkiej sprawy pokoju

Przemówienie wicemarszałka Sejmu tow. R. Zambrowskiego na I Krajowym Zlocie Korespondentów w Warszawie

Podsumowując bogatą dyskusję, chciałbym podkreślić olbrzymi dorobek, którego wyrazicie-



lem jest dzisiejszy zlot, dorobek naszej prasy, polegający przede wszystkim na tym, że powstała i okrzepła 12-ty-

Doniosła rola korespondenta

Ogromna rola korespondenta robotniczego i chłopskiego — jak wynika z waszych wypowiedzi — polega na tym, że z pism naszych, z naszych dzienników, z naszych tygodników jeszcze w większym stopniu czynicie organizatorów. Dzięki jawiskom, które dostrzegacie u siebie na miejscu, dzięki waszym sygnałom, które re dajecie prasie, mamy możność zwać objawy zacofania i przyspieszać wszelkiego rodzaju sprawy produkcyjne.

Wasze notatki, wasze sygnały przyspieszają załatwienie wniosków racjonalizatorskich. Dzięki waszym sygnałom ogół robotników dowiaduje się o nowych formach współzawodnictwa, dzięki waszym sygnałom zostaje zapalone światło w osiedlach robotniczych, włączane są do sieci świetlnej PGR. Wasze sygnały demaskują, ujawniają i izolują wroga klasowego.

Pisać o osiągnięciach — krytykować braki

Jeżeli zapytacie się, czy nasza prasa robotnicza i chłopska już jest dostatecznie ostra, dostatecznie przekonywająca, dostępna, konkretna w ujawnieniu procesu tworzenia się nowego życia, jak i w krytykowaniu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości starego konserwatywnego i biurokratycznego — to należy odpowiedzieć, że jeszcze nie. Nasza prasa mimo niewątpliwych sukcesów, jeszcze tej ostrości, której wymaga od niej sytuacja, zarówno w wykazywaniu naszych osiągnięć, jak i w zwalczaniu, ujawnianiu naszych braków, nie ma.

Trzeba powiedzieć, że jeszcze nasz korespondent robotniczy, czy chłopski bardzo często ciekawie zajmuje się informacją o osiągnięciach, niż wskazywaniem na niedociągnięcia.

O osiągnięciach trzeba pisać, trzeba pisać tak, aby to było żywym przykładem, który innych pociągnie za sobą. Ale nie wolno pisać tylko o osiągnięciach.

Wasza rola wymaga, ażebyście obok żywego, przekonywającego, porywającego pisanie o osiągnięciach, w sposób nieprzejednany ustosunkowali się do braków i tym samym pomagali w ich przezwyciężeniu. Zagadnienie polega nie tylko na tym, aby krytykować dyrektorów, krytykować naczelników, ale i na tym, aby krytykować, gdy trzeba, nawet swego brata, brata robotnika, który znajduje się jeszcze pod obcymi wpływami, który jeszcze hamuje w pewnym stopniu chociażby z powodu absencji, nasz marsz naprzód.

Charakterystyczne dla obecnego etapu naszej walki klasowej w kraju jest to, że obok coraz bardziej zaostrej walki przeciw wrogom klasowym, przeciw bogaczom wiejskim, przeciw kapitalistom miejskim, już rozbitego, ale jeszcze niedobitego, musimy toczyć codzienną walkę, walkę przeciw uleganiu przez zacofaną część robotników, chłopstwa pracującego oraz pracowników umysłowych obecnym nawykom, dążeniu do działania według szkodliwej zasady, ażeby od państwa jak najwięcej urwać, a jak najmniej państwu dać.

sięczna armia ludzi, związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie klas robotniczej, sprawie naszej partii, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkich błędów, błędów, braków naszego życia codziennego.

Tow. Stalin kiedyś mówił, że korespondent robotniczy winien kształtować robotniczą i chłopską opinię publiczną i być jej wyrazicielem.

Zjazd wasz wskazuje na nastrój wiary, na nastrój pewności siebie. Poczuć siły, które przenikały wasze wystąpienia, wysoki poziom świadomości, któryście tu tak zademonstrowali — to wszystko wskazuje, że nasz korespondent staje się twórcą i wyrazicielem nowej robotniczo-chłopskiej opinii publicznej. (oklaski).

Wsi — bogacza wiejskiego, odślaniania jego metody wobec chłopów mało i średnioludnego, w walce kulaka ze spółdzielczością produkcyjną. Wasze sygnały zdzierają maskę ze złodziejom grozą publicznego, którzy tu i ówdzie usiłują się dostać do naszych spółdzielni, do naszego aparatu gospodarczego.

Ten ogromny przekrój spraw, któryście w dwudziestu kilku wystąpieniach sygnalizowali, wskazuje, jak wielką siłą jest i jak wielką siłą będzie sprawa rozwoju korespondentów robotniczych i chłopskich.

Właśnie dlatego, że jesteście powołani, by codziennie działać orężem krytyki i samokrytyki, na tym zlocie, widząc wszystkie osiągnięcia i wszystkie sukcesy, któreście uzyskali, trzeba, ażebyście również dojrżeli i braki, które zaznaczają się w waszej pracy.

Mobilizacja nowych rezerw wewnętrznych

Wielka jest wasza rola w dziedzinie mobilizacji rezerw wewnętrznych dla przyspieszenia wykonania naszych planów. Te rezerwy są u nas ogromne. Użyjcie jaskrawych przykładów. Weźcie na przykład budowlanych w Warszawie, u których, choć to nie jest charakterystyczne, absencja jest bardzo wysoka. U włókienników w Łodzi zmienność, wędrownia z fabryki do fabryki jest również bardzo wysoka. Gdybyśmy likwidowali energiczniej przestoje, więcej uwagi zwrócili na sprawę doszkolenia robotników, którzy często nie wykonują norm nie dlatego, że nie chcą, ale dlatego, że nie umieją, że są jeszcze za mało wykwalifikowani, — to spełnilibyśmy nasze zadanie. — Jak u nas są możliwości rozwoju, podam jedną cy-

frę. W ZSRR na 1.000 wrzecion w przemyśle włókienniczym pracuje 6,8 robotników, u nas 13,5.

Czy dość konkretnych, wnikliwych korespondencji na te wszystkie tematy jest w naszej prasie? Jest ich coraz więcej, to jest bardzo pocieszające, ale jeszcze za mało.

Weźmy zagadnienie wiejskie. Trzeba stwierdzić, że nasi korespondenci wiejscy mają wielkie za-

Trzeba więcej uwagi poświęcić gospodarce PGR

Jest jeszcze wiele dziedzin naszego życia wiejskiego, które korespondent robotniczy i chłopski porusza zbyt nieśmiało, zbyt rzadko. Weźcie takie zagadnienie, jak sprawa PGR. Mamy poważne zadanie w PGR, nasze PGR zaczynają już oddziaływać na masy chłopskie wyższością swojej gospo-

dy w dziedzinie mobilizacji naszej opinii publicznej przeciwko bogaczom wiejskim.

Trzeba jeszcze śmielej iść po tej drodze, bo powinniśmy sobie dokładnie zdawać sprawę, że nasza walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z natury rzeczy będzie coraz ostrzejszą walką z bogaczem wiejskim, że bogacz wiejski nie będzie chciał ustąpić bez walki.

ki wpływ na te rzeczy, okręgowy plan karał wybudować kurnik, to ja buduję kurnik".

Oczywiście, że taki bezduszny stosunek do sprawy powinien się znaleźć pod ostrzałem korespondenta robotniczego i chłopskiego. Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych, to jest u-

wać, skompromitować, omotać, podsować mu fałszywe papierki itd. Bywa też, że stwarza się koło tego nowego wysuniętego robotnika i chłopca atmosferę, która mu utrudnia wykonanie jego zadań. I w tym jest wielka rola korespondentów robotniczych i chłopskich. Winni oni jako ci, którzy kształtują opinię i wyrażają ją, okazywać codzienną pomoc tym, wysuniętym na kierownicze stanowiska, robotnikom i chłopom. W związku z 6-letnim planem

stoją przed nami bardzo duże, rozległe zadania w dziedzinie wysuwania, wychowywania, właściwego rozstawiania i szkolenia nowych kadr z klasy robotniczej i z pracującego chłopstwa. Nie ulega wątpliwości, że stoi przed nami zadanie dokonania przełomu w dziedzinie bardziej śmiałego wysuwania i szkolenia ludzi z klasy robotniczej na kierownicze stanowiska. Powinniście pamiętać o swojej roli w tej sprawie.

Koła korespondentów — dźwignią pracy kulturalnej

Kilka słów jeszcze w sprawach organizacyjnych. Jest duża niewątpliwość, że tworząc Koła, kluby korespondentów, bo organizacja taka w zakładach pracy, związana z określoną redak-

kich krytykowanych, (nie mówię tu oczywiście o wrogu klasowym), ażeby rzeczowo przyjmowali krytykę. (oklaski). I nie należy się chować w taki, czy inny sposób przed obrazą, oburzeniem czy złością tego krytykowanego. Tow. Cyraniewicz dostatecznie dobitnie to powiedział. I widząc z waszego nastroju, że wy już tak bardzo tych złych humorów krytykowanych się nie boicie.

I jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Jesteście korespondentami wielkiej prasy codziennej i tygodniowej, ale macie wielkie zadanie do spełnienia również w rozwoju prasy fabrycznej, PGR-owskiej, terenowej, miejscowej. Chodzi tu o gazetki ścienne, a w wielkich fabrykach — zresztą mamy już takie przykłady, — nawet drukowane gazety. Trzeba, abyście wy i cała 12-tysięczna armia korespondentów współpracując z wielką prasą, współpracowali również z gazetami ściennymi i drukowanymi fabrycznymi.

Uaktywniać masy w walce o pokój

Na zakończenie chcę powiedzieć o waszych zadaniach w tej dziedzinie, która teraz zaprzęta umysł wszystkich pracujących na świecie. Mówię o sprawie walki o pokój.

Wspaniały wyraz zbratania międzynarodowego, wspaniały wyraz międzynarodowego, wspaniały wyraz zbratania, któryście dzisiaj dał w wystąpieniu naszych gości z bratnich partii komunistycznych i robotniczych, manifestacja pokojowa, która się tu odbyła — to wszystko stanowi dobitny obraz waszych uczuć.

Jesteście przecież tymi, którzy mają wielką rolę do spełnienia w uformowaniu hasła pokój! Progi do najszerzych mas robotniczych i chłopskich, kobiet i młodzieży. Przed wami



Ludność Lublina wita wkraczającą oddział Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicieli

darki, wyższymi planami, lepszą organizacją. Ale nasze PGR przy tej pomocy, jaką otrzymują ze strony państwa, mogą niewątpliwie dawać nam o wiele większe i lepsze rezultaty. Mamy szereg zaniedbanych odcinków, np. zagadnienie norm, które są konieczne w tak wielkim gospodarstwie, jakim jest PGR, a które często nie są stosowane w praktyce.

Trzeba powiedzieć, że braki naszej administracji, braki pracy naszych związków zawodowych, naszych organizacji partyjnych w PGR, jeszcze za mało oświeciła nasza prasa, a przez to za mało im się udziela uwagi. Bo tylko biurokrata, gdy się go skrytykuje w gazecie, śmiertelnie się obraża, ale my wiemy, że stanowi to pomoc w naszej pracy.

Weźmy zagadnienie budownictwa wiejskiego. W tej dziedzinie mieliśmy poważne braki i mamy jeszcze w dalszym ciągu. Budowa no u nas często w sposób szkodliwy, czasem nawet szkodliwy. Nie spotykało się to — a powinno się było spotykać — z reakcją, z sygnałami ze strony korespondentów robotniczych i chłopskich i ze strony naszej prasy.

Opowiem wam humorystyczny wy-padek, o którym słyszałem wczoraj. Pewien towarzysz wyjechał do jednego z zespołów PGR w woj. olsztyńskim i widzi, że w tym majątku buduje się kurnik, duży kurnik. Przeszedł kilka kroków i widzi, że stoi stary kurnik, tylko że bez szyb. Więc pyta kierownika majątku: „Dlaczego budujecie kurnik, kiedy macie kurnik?” Tamten odpowiada: „A czy ja mam ja-

nas rzecz młoda, wymagająca bardzo pieczołowitej pielęgnacji. Shlusnie tow. Ługowski z pow. szubińskiego powiedział tu — że uważa, iż w sprawie spółdzielni produkcyjnych należy być ostrożnym z krytyką, bo to przecież młode jeszcze i nieokrzepłe. Ale tym niemniej, powiedzieli już publicznie o brakach w naszych spółdzielniach produkcyjnych, o tym, że w tych spółdzielniach szereg zagadnień gospodarczych i organizacyjnych wymaga naprawy, wymaga całkowitego uregulowania, jak np. sprawa wkładów inwentarowych, sprawa wprowadzenia dniówek, sprawa służebnego planu inwestycyjnego w każdej spółdzielni produkcyjnej i maksymalnego udziału samych chłopów w budownictwie dla swojej spółdzielni, wreszcie sprawa, by spółdzielnia żyła życiem samorządnym, żeby nią nie komenderowali z zewnątrz, żeby wszystko, co się jej dotyczy było uchwalone na ogólnych zebraniach spółdzielców względnie na zarządzie spółdzielni. We wszystkich tych sprawach trzeba, aby korespondenci chłopscy i korespondenci robotniczy, jeżeli tam są, wskazywali na te braki, żeby przez wskazywanie na te braki uczyli oni spółdzielnie na każdym konkretnym wypadku.

Zagadnienie kadr

I wreszcie ostatnia sprawa — zagadnienie zdawałoby się dla korespondenta robotniczego i chłopskiego może nie tak bezpośrednie, ale jednak bliskie, — zagadnienie kadr, zagadnienie kierowniczych ludzi w oddziale fabrycznym, w fabryce, na majątku PGR i wszędzie, w całym naszym życiu. Myśmy towarzysze, wysuwali w ciągu tych lat kadry z klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Wysunęliśmy 17 tys. robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle. Wysunęliśmy również robotników i chłopów na stanowiska kierownicze w PGR, w majątkach i zespołach — gdzie nie mniej niż 60—70 proc. rzadców i administratorów zostało wysuniętych spośród robotników i chłopów.

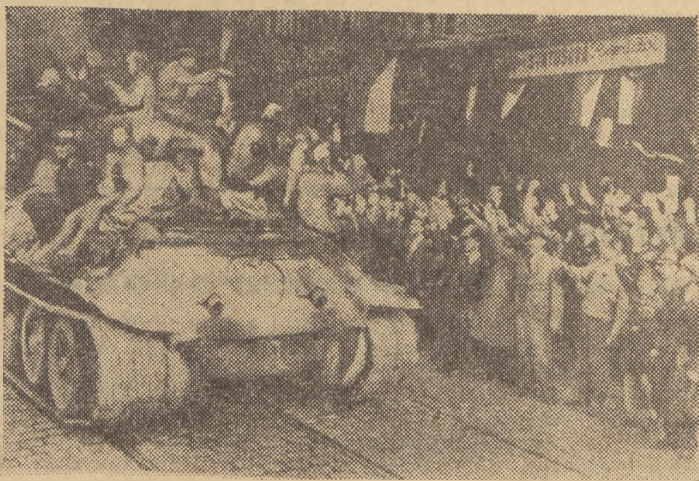
My jeszcze mamy w PGR tu i ówdzie obszarników czy byłych rządów obszarników, lecz niewątpliwie już dużo dokonaliśmy w dziedzinie wysuwania i szkolenia nowych gospodarzy naszych majątków państwowych.

Ale nie rzadko bywa, że tego nowego gospodarza, wysuniętego z klasy robotniczej i w fabryce i w majątku spotykają nieufnie, że starają się go wrogowie ośmieszyć, zdyskredyto-



Zołnierze Armii Radzieckiej zatykają Sztandar Zwycięstwa nad Reichstagiem w Berlinie.

ŚWIĘTO WYZWOLENIA CZECHOSŁOWACJI



„Niech żyje Czerwona Armia!” — witali swych wyzwolicieli mieszkańcy Pragi

kopalni „Kazimierz-Juliusz”. Dlaczego to jest niedobre? Bo to całkowicie likwiduje indywidualność korespondenta. A my powinniśmy dbać o indywidualność korespondenta. Korespondent — dostrzegł coś, napisał i powinien za swoim podpisem posłać to do prasy. Koło powinno stać murem za nim, powinno mu pomagać, powinno przejrzyć, poprawić, ale korespondent nie powinien być kimś nieznanym, anonimowym. Chcemy nauczyć, wszyst-

stoi zadanie uaktywnienia tych mas w walce o pokój.

Na zakończenie chcę wyrazić przekonanie, że z tego zjazdu wyjdzie wzmocnienie, że nasz ruch stanie się jeszcze mocniejszy i że dacie wyraz swej sile w najbliższych dniach, w dniach wielkiej akcji pokojowej, która się toczy u nas i na całym świecie i której przewodniczą towarzysze Stalin. (huczne oklaski).

Zebrani wstają i skandują: „Stalin! „Pokój! „Bicie!”

LUDZIE KTÓRZY WALCZYLI O WYZWOLENIE POLSKI

5 lat minęło od chwili całkowitego wyzwolenia Polski spod jarzma niewoli hitlerowskiej. W wielkim marszu zwyciężczych Armii Radzieckiej uczestniczyłem i ja. Gdy wracam myślą do dni wojny, ogarnia mnie pragnienie opowiedzenia o bohaterskich czynach prostych ludzi radzieckich, których imiona nie powinny być i na pewno nie będą nigdy zapomniane.

Przeglądając kartki pamiętnika i notatek z frontu, znalazłem m. in. opowiadanie kaprala **Nikancewa** o bohaterskich walkach żołnierzy radzieckich na ziemiach polskich.

Siedzieliśmy w okopach, nad Narwią. Ogień chwilowo ucichł. Nikanecw korzystając z przerwy, ciągnął powoli opowiadanie o plutonie artylerii, którym dowodził **Grzegorz Romanow**.

— Nazwisko jego — mówił Nikanecw — znają tu we wszystkich okopach, mimo że wielu żołnierzy nigdy go nie widziało. O 2 km stąd wznosi się pagórek, który żołnierze nasi nazwali „**wzgórzem Romanowa**”. Na tym właśnie wzgórzu stały dwie armaty, obsługiwane przez pluton Romanowa.

Zdawałoby się, że wszystkie niemieckie armaty i wyrzutnie min zeszłyby się na pluton Romanowa, byle tylko zmieścić go z powierzchni ziemi. Następnie Niemcy skierowali przeciwko Romanowowi 18 czołgów, za którymi podążały samochody pancerne z granatnikami.

Żołnierze z niecierpliwością zaciśkali zęby, ale Romanow wciąż nie otwierał ognia. Dopiero, gdy czołgi niemieckie były całkiem blisko, padła komenda: „**o g n i a !**”. Rozległy się salwy i dwie maszyny niemieckie stanęły w płomieniach jak pudełka zapalek. Niemcy zatrzymali się, następnie skręcili w bok i zaczęli okrzyki: „**Niech żyje Armia Radziecka!**”.

Bluza Romanowa cała czerwona była od krwi, odniósł on bowiem trzy czy cztery rany. Podchodzi do niego sanitariusz i mówi: „**Muszę was odnieść na tyły do lazaretu polowego!**”.

A ten jak nie spojrzy na niego groźnie i nie huknie: „**Nie gadaj głupstw! Trupa będziesz odnosić na tyły!**”. I dalej dowodzi plutonem, ale już na noszach.

Z lewej strony z wozu wychynęły niemieckie czołgi. Natychmiast znów otwarto ogień. I znów jeden czołg stanął w płomieniach.

Niemcy ponownie się zatrzymali. Bateria ich sygnęła na wzgórze nową serię, co najmniej setkę pocisków. Romanow dostał jeszcze jedną kulę, mimo to w dalszym ciągu pełnił dowództwo. Sanitariusz zrobił mu opatrunek i mówi: „**To już dziesiąta!**” i chce go przemocą odnieść na tyły.

Ale Romanow jest niewzruszony. Krew ucieka mu z twarzy, jest błąd jak śmierć, mimo to nie spuszcza nieprzyjaciela z oczu i bezustannie kieruje ną ogień. Kiedy u niego skończył się ostatni pocisk, uśmiechnął się i ledwo słyszalnym głosem szepnął: „**Zuchy!**”.

Ale żołnierze na pewno nie usłyszeli pochwały dowódcy, bowiem w tej chwili w pozycję jak gdyby grom uderzył. Obok Romanowa

padło dwóch żołnierzy, a on sam stracił przytomność. Gdy ja odzyskałem przytomność, ujrzałem dwie rozbite armaty i hitlerowców, którzy pili się już na wzgórzu.

I nagle artylerzyści ujrżeli, jak Grzegorz Romanow zerwał się z noszy i wyrwał automat z rąk rannego żołnierza. Chwycił się na nogach, wypuścił w kierunku Niemców serię strzałów. Po chwili padł na ziemię, ale strzelał w dalszym ciągu. Żołnierze rzucili się do ataku. Niemcy pokazali plecy i wówczas dopiero Romanow wezwał sanitariusza. „**No, teraz niech już będzie!**” — powiedział ledwie dosłyszalnym głosem. Krew broczyła z 17 ran.

Kapral Nikanecw zamilkł, wstydliwym ruchem otarł łzę, skłonił się i zakończył.

— Teraz jest Bohaterem Związku Radzieckiego. Bohaterstwo tkwiło w jego sercu od dzieciństwa. Tykośmy tego nie dostrzegali... Wydawał się nam zwykłym śmieciarzem...

W tym samym okresie nad Bałtykiem zyskał sobie sławę **Flodor Diancek**, ten sam, którego grupa zniszczyła cztery czołgi na przyczółku narewskim. W czasie natarcia na Gdańsk ujrzał w polu pionący dom, z którego dobywały krzyki. Jakiś chłopczyk, imieniem Kazi, zbliżył się do grupy żołnierzy i płacząc rzekł: „**opowiedział, że Niemcy, szykując się do odwrotu, zamknęli w piwnicy jego matkę oraz innych mieszkańców i podpalił dom.**”

Wraz z przyjaciółmi rzucił się Diancek ku maszynom, kutym drzwom piwnicy. Parę minut, które trwało wyważenie drzwi, wydawało się wiecznością! Ale oto uwolnieni z zamknięcia ludzie wybiegali już na podwórko, żołnierze wnoszą dzieci. Na ulicy kobiety i dziewczęta otoczyły kołem Dianceka i jego przyjaciół, całują ich, płaczą z radości. Ze wszystkich stron rozlega się okrzyk: „**Niech żyje Armia Radziecka!**”.

Gdy nasi wdarli się do Gdańska, sierżant Diancek wyróżnił się w walkach ulicznych. Hitlerowcy, którzy ufortyfikowali się w jednym z domów, ostrzeliwali ulicę z karabinów maszynowych, zagradzając drogę naszej piechocie. Diancek, wraz ze swą armatą, przedostał się bocznymi ulicami w pobliże domu i nagle ukazał się tuż przy oknie, niszcząc jednym strzałem gniazdo karabinów maszynowych wraz z obsługą.

Ogromna rola strategiczna odgrywała w Gdańsku most. Ono wanie ich decydowało o losach poszczególnych dzielnic miasta. Niemcy ufortyfikowali się w wielkim gmachu, na prawo od mostu kolejowego.

Leżeliśmy w nasypem kolejowym i nie mogliśmy nawet wyrzucić głowy, tak huraganowy był ogień niemiecki. Najgroźniejsze były nieprzyjacielskie cekaemy. I nagle słyszemy głos:

— **Panie żołnierzu, panie oficerze...**

Patrzmy, — jakaś młoda dziewczyna, pełną po ziemi, zbliża się do nas. Powiada, że podejmuje się wskazać drogę do domu, w którym znajduje się grupa Niemców z karabinami ma-

szynowymi. Jest Polka, córka robotnika portowego. Brat jej w szeregach Dywizji Polskiej walczy przeciwko hitlerowcom.

I oto dziewczyna poprowadziła zwiadowców radzieckich. Obeszli most, przez podwórze przedostali się na sąsiednią ulicę i od tyłu wkradli się do zajętego przez hitlerowców domu. Rozbili od razu jeden karabin maszynowy; pozostali zamilkli, ponieważ Niemcy, ogarnięci paniką, na widok atakujących ich od tyłu Rosjan, rozbiegli się. Piechota zdobyła w tym czasie most i przedarła się do centrum miasta.

...Od dni tych upłynęło 5 lat. We wszystkich zakątkach wielkiego Związku Radzieckiego spotkać można byłych żołnierzy frontowych, uczestników walk o wyzwolenie Polski. Dziś pracują oni w pierwszych szeregach budowniczych społeczeństwa komunistycznego. Z zainteresowaniem i sympatią śledzą wspaniały rozwój nowej Polski, ciesząc się z sukcesów odnoszonych przez bratni naród na polu pracy.

W 5 rocznicę wyzwolenia Polski śle serdeczne pozdrowienia przyjacielom i towarzysom walki o pokój, wolność i niezawisłość narodów.

N. NAUMCZENKO.

Zaostrzyć czujność, zacieśnić współpracę z PZPR zaktywizować wszystkie ogniwa organizacyjne...

Obrady I Walnego Zjazdu ZSL woj. gdańskiego

W ubiegłą niedzielę obradował w sali konferencyjnej ZSL I Wojewódzki Walny Zjazd Statutowy Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Prócz licznych delegatów z województwa, uczestniczyli w nim przedstawiciele władz naczelnych ZSL: sekretarz B. NACH, min. PODEDWORKI i poseł ZMLKO. Przewodniczącym zjazdu wybrano ob. GNIAZDOWSKIEGO z Kartuz.

Po zagajeniu obrad przez preza zastępcę wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ob. Pioniskiego, głos zabrali, witając zjazd i życząc mu owocnych obrad: sekretarz KW PZPR tow. Holod, przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego ob. Rynduch, wiceprzewodniczący WRN ob. Stefanski, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Łach i ob. Głodowski (ZMP).

prawnic, ubojowić pracę kół terenowych oraz powiatowych i gminnych komitetów wykonawczych ZSL.

PRACUJĄCE CHŁOPSTWO W WALCE O POKÓJ I SOCJAŁIZM

Referat ideologiczny wygłosił ob. min. Podedworki.

Charakteryzując przedwojenną wieś polską referent mówił: „**Owczesne położenie wsi było wprost**

niemalich gospodarstw rolnych, a więc w warunkach niemożliwości pełnego wykorzystania zdobyczy nauki i techniki. Drobne gospodarstwo rolne — to trwonienie sił, biedowanie i ciężka praca.

Droga, którą wybraliśmy i którą konsekwentnie będziemy kroczyć — mówił minister — to zlikwidowanie wyzysku, to niszczenie wszystkich korzeni, z których upośledzenie chłopca i wyzysk mogłyby odrosnąć — to droga zespolowego gospodarstwa.

Przebudowa ustroju, przełom dziejowy, jaki się dokonuje na wsi polskiej, musi być dziełem chłopca przy współdziałaniu robotnika.

Dla dokonania tych wszystkich zadań — kontynuował mówca — potrzebny jest nam pokój. Szlak rekinów kapitalistycznych przygotowuje nową wojnę, która dla nich oznacza zyski, dla mas zniszczenie, głód i śmierć.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — stwierdził na zakończenie min. Podedworki — będzie nadal z uporem wzywało i mobilizowało najszersze masy chłopskie do walki o pokój, o Polskę sprawiedliwą społeczną, o Polskę socjalistyczną.

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI

Sprawozdanie z działalności stronnictwa w okresie po zjednoczeniu złożył przewodniczący KW ob. Pioniski.

Największym osiągnięciem stronnictwa jest udział jego członków w organizowaniu 62 istniejących na terenie województwa gdańskiego spółdzielni produkcyjnych. W 23 spółdzielniach przewodniczącymi zarządów są ZSL-owcy, w wielu innych wchodzi w skład zarządów. Niemalby był też udział stronnictwa w akcji siewnej, likwidacji odłogów, w usprawnieniu pracy gminnych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu. Dużą pomoc w organizowaniu spółdzielni produkcyjnych dało 242 aktywistów gromadzkich, przeszkolonych na kursach wojewódzkich. Niezależnie od tego przeszkolono 101 aktywistów wojewódzkich i 276 powiatowych.

Skład społeczny stronnictwa — stwierdza ob. Pioniski — nie jest właściwy. Fakt, że procent małorolnych w szeregach ZSL na Wybrzeżu równa się niemal procentowi inteligencji — członków ZSL (18,7 proc. i 17,9 proc.) jest niepokojący i wysuwa jako jedno z naczelnych zadań poprawienie składu społecznego stronnictwa. Stan ten jest wynikiem nieprzewidywanego jeszcze braku czujności. Organizacja eblaska licząca 660 członków ma w swoim składzie ponad 200 osób ze środowiska drobnomieszczańskiego. Do szeregów ZSL wkradło się, wykorzystując brak czujności, wielu bogaczy wiejskich, na przykład Ludwik Klat z Mikołajek, właściciel 42 ha, Olszewski ze Straszewa pow. Sztum, Bonowicz i Kitowski z Tczewa, karani sądownie za szerzenie wrogiej propagandy. Wszyscy oni sabotowali oczywiście skup zboża, kontraktację, pracę ZSL itd.

Poważna bolączka ZSL jest także słaba aktywność stronnictwa wśród młodzieży i kobiet.

Praca organizacyjna kół terenowych wymaga natychmiastowego

usprawnienia. Brak planu pracy, konkretnych zadań dla kół terenowych, brak pomocy i opieki ze strony powiatowych komitetów wykonawczych utrudniały realizację podstawowego zadania ZSL — aktywizację nie tylko samych kół ZSL ale i organizacji masowych, działających na wsi, a przede wszystkim ZSLCh.

Warunkiem wykonania ogromnych zadań, jakie stoją przed stronnictwem jest pogłębienie i zacieśnienie współpracy z wszystkimi organizacjami PZPR i jak najpełniejsze korzystanie z jej doświadczeń — oświadczył na zakończenie ob. Pioniski.

DYSKUSJA

W dyskusji zabrało głos 22 delegatów.

Ob. Wróbel, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Bonakach, podkreślił konieczność wzmożenia czujności oraz zacieśnienia więzi z wyższymi instancjami ZSL z kołami terenowymi i masami chłopskimi.

Ob. Sliwa ze spółdzielni produkcyjnej w Żukownie opowiedział o jaki sposób kurs szkoleniowy przyczynił się do zrozumienia przez niego korzyści płynących z gospodarki zespolowej. Po powrocie z niego została jedna z założycielek spółdzielni. Trzeba było oczywiście pokonywać niepokonywalne i walenie chłopów. Aby ich przekonać do spółdzielczości zorganizowała w porozumieniu z Komitetem Powiatowym PZPR wycieczkę do Liechnow. Każdy z jej uczestników sam wypływał o wszystko spółdzielców w Liechnowach i już w drodze powrotnej wielu wyraziło chęć zapisania się do spółdzielni. Działają spółdzielnie już istniejące i rozwijają się.

Ob. Bisztoft — z pow. gdańskiego podkreślił konieczność zacieśnienia współpracy z PZPR. Opowiadał o stosowanej w jego gromadzie samopomocy sąsiedzkiej stwierdził, że stanowi ona jakby zaczątek pracy kolektywnej. Zapisując się do spółdzielni — mówił ob. Bisztoft — nie wolno myśleć, że jak najmniej do niej wniesie. Chłopi zakładający spółdzielnie winni od początku myśleć o tym, żeby stworzyć mocne podstawy gospodarcze.

Dyskusję podsumował sekretarz NKW ZSL ob. Banach, wyrażając przekonanie, że wypracowane na walnym zjeździe wytyczne przyczyną zostały jako zobowiązanie każdego z członków stronnictwa i zostaną w pełni zrealizowane.

Pomysł usprawniający odprawę statków powinien być wprowadzony w życie

W jednym z numerów „Głosu Wybrzeża” ukazała się korespondencja, krytykująca postępowanie kierownictwa Centrali Węglowej, które wycofało z użytku pomysł racjonalizatorski ob. Kuper. Jako stary pracownik portowy znam oba systemy, obowiązujący dotychczas i głoszony przez ob. Kuper, a zdaniem też twierdząc, że wycofanie pomysłu racjonalizatorskiego było niesłuszne.

Każdy rozładowywany wagon jest wpisywany przez kontrolera do t. zw. cedułka, która zawiera dwadzieścia jeden różnych pozycji. Po wypełnieniu przesyła się ją do biura, gdzie na tej podstawie opracowywane są listy przewozowe. Przy wypisywaniu ich pracownicy muszą zwracać baczną uwagę na zgodność numerów listów i cedułek oraz nalepek kopalinowych. Poza tym muszą sprawdzić cały szereg innych pozycji. Wszystkie te bardzo skomplikowane czynności zabierają wiele czasu i wymagają olbrzymiego nateżenia uwagi dla uniknięcia jakichkolwiek omyłek.

Ob. Kuper, który przez dłu-

ży czas pracował przy odprawie statków, wychodząc z założenia, że cedułka jest właściwym dokumentem, na podstawie którego można ustalić jakie i gdzie, t. j. do którego luku zostały rozładowane wagony,

Sis „Arethuza” zabunkrowany w ciągu godziny

Przed kilku dniami robotnicy portu gdańskiego zameldowali o przedterminowym załadunku bunkrem statku „Arethuza” w ciągu 2 godzin i 45 min. Pracowało wówczas 4 trymerów. Ostatnio statek ten wszedł do Gdańska i załoga portu wistowująca wykonała te same prace w ciągu godziny. Pracowało przy tym tylko 2 trymerów: tow. MAJ i PRĄD-NICKI, którzy przez dobrą organizację pracy systematycznie podnoszą swoje osiągnięcia produkcyjne.

CZ. KAWKA
korespondent

wystąpił z projektem, aby zlikwidować przepisywanie cedułek do książek załadowczych. Założenie to jest słuszne, gdyż przepisywanie cedułek jest pracą, zbyteczną, bezproduktywną. Przepisywanie to można zastąpić jedną pozycją, zawierającą w sumie wszystkie dane z jednego statku. W ten sposób można prawie o połowę skrócić i uprościć całą pracę oraz wykluczyć możliwość pomyłek i zdarzające się często wpisywanie wagonów na niewłaściwe luki statków.

W tym czasie, kiedy projekt ob. Kuper został wprowadzony w życie część ludzi mogła przejść do pracy w innych działach. W zasadzie pomysł ob. Kuper'a zda egzamin i wprowadzenie na nowo starego systemu nie świadczy o trosce o należyte wykorzystanie czasu pracy w porcie i siły ludzkiej. Dla tego też trzeba ten pomysł po dokładnym zbadaniu wprowadzić na stałe do pracy portowej.

Z. K.
korespondent.

Robotnicy na kursie spedycji międzynarodowej

F-ma „Hartwig” zorganizowała kurs spedycji międzynarodowej, w którym uczestniczą robotnicy, pracujący w portach o raz młodzież robotniczą ZMP. W czasie trzymiesięcznej nauki robotnicy zdobędą kwalifikacje spedytorskie.

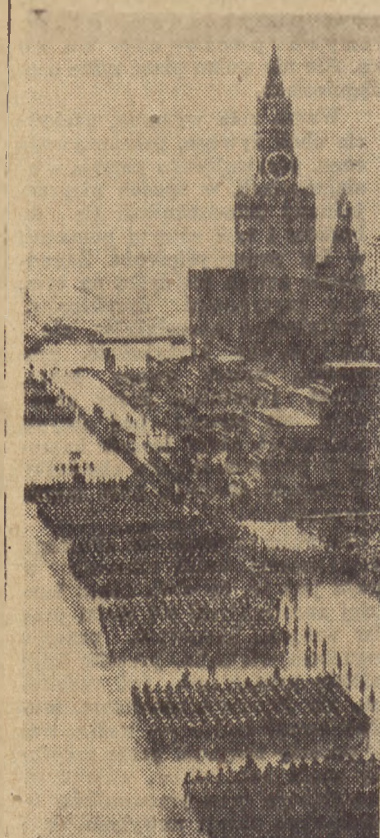
Początki były dość trudne, gdyż wielu słuchaczy nie było przygotowanych do pracy umysłowej. Wszystkie te trudności zdołano przezwyciężyć dzięki tro-

skilnej opiece, którą otacza się uczestników kursu. Wykładowcami są doświadczeni fachowcy spedycyjni, którzy jednak nie mają celu w tym, by otaczać tajemnicą doświadczenie zdobyte w swoim zawodzie. Wykładowcy ci starają się wykształcić nowe kadry spedytorskie, których brak odczuwano dotkliwie w pracy portowej.

Z. RYSZEWSKI
korespondent



General niemiecki, wzięty do niewoli przez żołnierzy polskich podczas wyzwolenia Gdańska w 1945 r.



Wielka defilada Zwycięstwa na Placu Czerwonym w Moskwie w dniu 24 czerwca 1945 r.

GDĄSK ODBUDOWUJE SIĘ

Muzyka dla dzieciaka — aud. słowno - mu-
zyczna. 20.00 — Dziennik wieczorny.
20.40 — Koncert w wyk. ork. mando-
linistów rozgł. łódzkiej P. R. 21.00 —
TV aud. z cyklu „St. Moniuszko” —
aud. słowno muz. w oprac. Dr Zdzis-
ława Machmiejewicza. 21.50 — Rezer-
wa. 22.00 — Wznieścien. 23.10 — 23.00
— Ostatnie wiadomości. 23.10 — Pro-
gram na dzień następny. 23.15 — Kon-
cert symfoniczny muzyki polskiej.
24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

0.05 — Imprezy najbliższych dni. —
Chwila muzyki. 14.15 — Prasa Wybrze-
ża pisze. 14.20 — Wład. wieloletni.
14.30 — Muzyka operetkowa (płyty).
16.20 — Zagadki muzyczne — opr. I.
Słom. 18.50 — Pog. pop. — nauk. „Za ta-
blem” — filmowa — film, z „Kont-
rezo S. Słomki” — film. 22.15 — Co
zrobił Słomka? — film. 22.30 — Wład.
miejscowy. Program na dzień następ-
ny. 22.30 — Muzyka rozrywkowa
płyty.

Dziesiątki tysięcy naszych czytelników na wesołej zabawie w parku oliwskim zakończyło „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy“

Od wczesnych godzin południowych, w niedzielę 7 maja, długim szeregiem ciągnęły do pięknych parku oliwskiego niezliczone tłumy. Kobiety i mężczyźni, młodzież i dorośli, lewicy starszokowie i nieletnie dzieci. Wszyscy szli na zabawę ludową „Głos Wybrzeża“. Ciągłymi zwartymi niekończąc się rzeką, wszystkimi zmierzającymi do parku ulicami. Pęczniały od przeładowania autobusy i tramwaje.

Dużo już odbywało się na terenie Wybrzeża zabaw ludowych. Urządzano je często na molo w Sopocie, w Gdyni, w różnych dzielnicach Gdańska. Ale takiej imprezy jaką była niedzielna zabawa w parku oliwskim — takiej imprezy Wybrzeże nie pamięta.

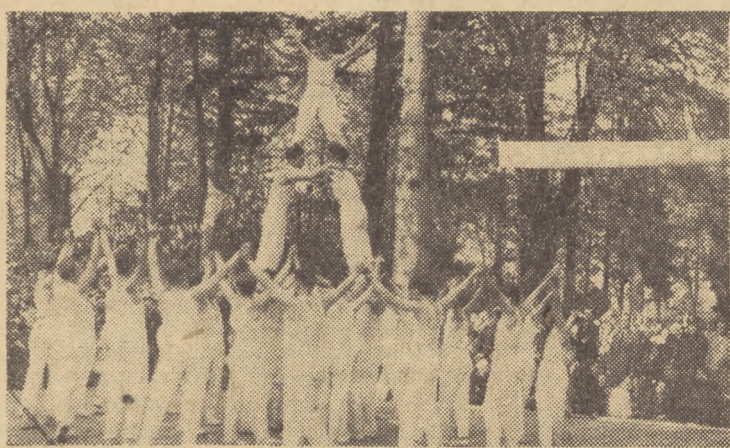
GOŚCINNIE przyjął park oliwski tylu gości. Nad bramą wejściową od ulicy Grunwaldzkiej wisiał olbrzymi transparent. Wypisane wielkimi białymi literami rzucało się w oczy hasło zabawy: „GŁOS WYBRZEŻA — SVOIM CZYTELNIKOM“.

Już daleko na ulicy słychać było z potężnych megafonów dźwięki muzyki. Rytm tanecznych melodii co i raz przerywał głos speakera. To organizatorzy informowali publiczność o rozmieszczeniu poszczególnych ośrodków zabawy w wielkim parku oliwskim.

Pośród pięknych cienistych alei czerwiły się transparenty, gęsto rozstawione w parku bufety

Kończył się przecież niedzielna zabawa „Tydzień Oświaty Książki i Prasy“.

Na podłodze przy podium dla orkiestry biegły i wesoło pokrzykiwały dzieci. Wokół przezornie zajmowali miejsca czekający na rozpoczęcie programu: na krzesełkach, ławkach albo po prostu na trawie — gdzie kto mógł. Byli i tacy pomysłowi, którzy chcieli na wet drzewa wykorzystać jako specjalne łóżka. Ich zamiary szyb-



Atrakcję zabawy oliwskiej stanowiły pokazy sportowe. Zespół stoczniovcy wykonuje efektowną piramidę.

ko pokrzyżowane zostały jednak przez milicję. Wyglądało tak jakby na wzniesieniu w parku oliwskim rosła nie trawa a... głowy ludzkie.

Muzykę coraz częściej przerywały zapowiedzi. Tuż koło godziny trzeciej poruszenie. „Halo, halo, hallo uwaga! Właśnie do parku przybyła reprezentacyjna orkiestra kolejarzy. Za chwilę rozpocznie swój bogaty repertuar“.

Ob. Drabant daje znak. Dziarskie dźwięki marsza uwielokrotnione siłą megafonów wybiegają daleko na ulice i nowe, wciąż nowe setki i tysiące ludzi napływają do parku.

Park oliwski nie pamięta chyba w całej swojej historii, żeby kiedykolwiek zebralo się tu takie morwie ludzi. Jak do jakiej obleganej twierdzy szturmują do bram parku stale nowe zastępy. Jedni wchodzi, drudzy wychodzą. Trwa nieprzerwana wędrówka.

Na alejce przy klasztorze Cylistersów — tłum. Daremnie byłoby próby przebiecia się przez zwartą masę ludzką. To widzenie atrakcyjnego wyścigu w workach zajęli miejsca przy torach. Niektórzy umieszcili się na gruzach klasztoru. Przynajmniej wszystko widzą dokładnie. A jest co oglądać. W wielkich workach strasznie zabawnie wyglądają młodzi chłopcy. „Na miejsca, gotowi... Hop!“.

Przy podium ruch. To przyjechała grupa stoczniovców. Ci mło-

dzi, opaleni, muskularni chłopcy w białych spodniach, z niebieskimi emblematami, to zespół gimnastyczny Stoczni Gdańskiej. Kieruje nimi ob. Stańko.

Teren dla ćwiczeń opróżniony. Teraz stoczniovcy ze Spójni i Stali mogą pokazać swój kunszt w ustawianiu niebosieźnych piramid, w ćwiczeniach na trapezie i wykonywaniu skomplikowanych akrobatycznych figur. Każdy numer programu spotyka się z ży-

we pełne ognia i życia tańce, nagrodzone rzesistymi brawami.

Gdy tylko zapadł zmierzch, zaświeciły reflektory, gęsto rozstawione po parku. Na ekranie, umieszczonym obok głównej bramy, zaczęło wyświetlać film.

ZMECZONA wielogodzinna gra orkiestry kolejarzy, zastępuje orkiestra Marynarki Wojennej. Batutę obejmuje kapelmistrz — kapitan Skonieczko. Oklaskami nagradzają zebrani kunszt, z jakim wielki 38 osobowy zespół wykonuje piękne utwory. Chwila przerwy. Teraz śpiewa Irena Wójcikówna. Rzecznie brzmia tony rosyjskiej piosenki „Sonia“.

Ludzie chcą tańczyć. Nie czekają długo. Z werwą, z zyciem, z ognistym temperamentem „znie“ do tańca zespół taneczny Marynarki Wojennej. Mało, mało! — słychać wołania, gdy utrudzeni marynarze odkładają na chwilę instrumenty, żeby odetchnąć. Zmieniają się melodie. Po polce

następuje walc, a potem tango. Nie zmienia się tylko zapal, z ja-



Te uśmiechnięte panienki, to kelnerki, biorące udział w wyścigu w czasie zabawy ludowej „Głos Wybrzeża“.

kim tańczą pary. Podium nie wystarcza. Tańczą wszędzie. Na tra-

wie, w alejach, gdzie tylko dochodzą dźwięki muzyki, widać tańczące pary.

Jeszcze dwa kuplety: o bombie wodorowej i o paskarzach, jeszcze tylko siarczysty, pożegnalny marsz marynarzy i zabawa zakończona. Za dwadzieścia minut w roześmianym niedawno, roztańczone parku, nie będzie już nikogo. Ulicami Oliwy i Wrzeszcza ciągną tłumy ludzi. Natłoczone są do ostatniego miejsca tramwaje i autobusy.

PRZEEZ swoją bezpośredniość, prostotę, wesoły program artystyczny, a nade wszystko przez masowy, niespotykany dotąd udział publiczności, której liczbę ocenia się na 80 tysięcy osób, — przez to wszystko zabawa „Głos Wybrzeża“ — swoim czytelnikom, przyczyniła się do dalszego zbliżenia gązety robotniczej do mas, pogłębiła jej związek z codziennym ich życiem.

(St. O.).

Wśród ulewnego deszczu...

Kłabiński (Polonia franc.) zwycięża w 7 etapie Wyścigu Pokoju

BRNO. 7 etap Wyścigu Pokoju Gottwaldowo—Brno, długości 146 km, przejechali kolarze wśród ulewnego deszczu. Już po kilku kilometrach, wobec silnego tempa, część zawodników została w tyle a duża grupa, stanowiąca czołówkę, jedzie dalej aż do Olomuńca. W grupie tej jest pięciu Polaków, jedynie Wendor już po kilku kilometrach zostaje i przychodzi na jednym z ostatnich miejsc. Tempo w czołówce dyktują Duńczycy, którzy w tym etapie pojechali doskonale.

Za Olomuńcem rozpoczynają się

duże wzniesienia i tutaj inicjują ucieczkę trzej Duńczycy: Ostergaard, Andersen, Emborg. Za Duńczykami ruszają w pogoń Czechosłowacy: Ruzicka, Vesely, Polak z Francji Kłabiński Br. i Bulgar Dimov. Grupa ta stanowi czołówkę, która prowadzi wyścig, aż do przedmieść Brna.

W drugiej dużej grupie o 2 km za czołówką jest tylko trzech Polaków: Wrzesiński, Siemiński, Gabrych. Salyga odpadł z powodu defektu i jedzie w końcowej grupie. Na ulice Brna wpada czołówka złożona z sześciu zawodników, gdyż odpadł z niej Vesely z powodu defektu roweru.

Przed metą na stadionie Sokola rozpoczyna piękny finisz Polak z Francji Kłabiński Br. i wśród żywiołowego doping publicznego, wpada pierwszy na metę. Za nim kończą wyścig trzej Duńczycy: Emborg, Ostergaard, Andersen, zapewniając sobie tym samym zwycięstwo drużynowe w tym etapie.

Klasyfikacja drużynowa 7 etapu:

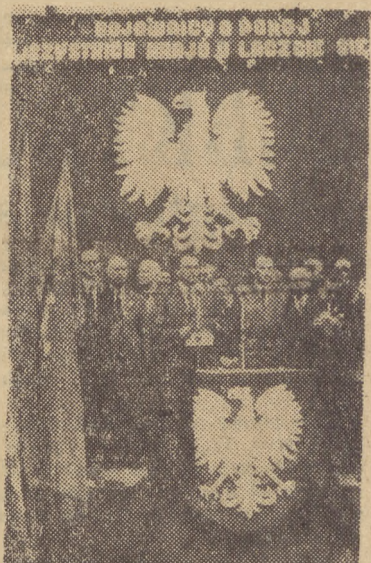
- 1) Dania — 11:25:24, 2) Bulgaria — 11:38:47, 3) Węgry — 11:39:24, 4) Czechosłowacja — 11:39:46, 5) Rumunia — 11:43:02, 6) Niemiecka Republika Demokratyczna — 12:47:41, 7) Polska — 11:51:26, 8) Polonia Francuska — 12:19:31, 9) FSGT — 12:19:38, 10) Finlandia — 12:20:16, 11) Triest — 12:29:10.

Klasyfikacja indywidualna:

- 1) Kłabiński Br. (Pol. franc.) — 3:46:47, 2) Emborg (Dania) — 3:48:20, 3) Ostergaard (Dania) — 3:48:26, 4) Andersen (Dania) —

3:48:38, 5) Dimov (Bulgaria) — 3:49:35, 6) Ruzicka (Czechosłowacja) — 3:50:37.

MANIFESTACJA POKOJOWA SPORTOWCÓW W CIESZYNIE



Na rynku w Cieszynie odbyła się z okazji zakończenia V etapu Wyścigu Pokoju wielka manifestacja międzynarodowej solidarności sportowców w walce o pokój.

Na zdjęciu: trybuna honorowa na której między innymi widzieli sekretarza KW PZPR z Katowic tow. Olszewskiego, wojewodę śląsko-dąbrowskiego tow. Jaszczuka oraz przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej z Morawskiej Ostrawy tow. Matuszka.



Wielkim zainteresowaniem cieszył się wyścig kelnerów.

GSS skupiały wokół siebie pokazne grupki ludzi. Wielobarwnością kolorowych okładek przyciągały publiczność stoiska książkowe.

Sprośowanie

W podpisie pod zdjęciem zwycięzcy biegu juniorów — Rabendy omyłkowo umieszczono nazwisko Korbana.

Jeniec Smith: To pewnie Rosjanie nadlatują. Nasi nigdy tej fabryki nie bombardowali.

Jeniec Jackson: Ani nasi.

Natasza: Panie Żółta... Towarzyszu Pasiecz... Nasi!... Poznaję po dźwięku... Patrzcie, patrzcie... Nadchodzą... Niech bombardują! Niech nic nie zostanie z tego przekłętogo obozu. Hura!

Oficer SS wbiega na podwórze:

— Postawić jeńców przy warsztatach, niech pracują pod swoimi bombami. Nasi — do schronu!

Niemieccy robotnicy na łeb na szyję pędzą do schronu. Twarze wykrzywione ze strachu, oczy nieprzytomne.

Jeńców prowadzą do hali i nożnymi kajdankami przykuwają do warsztatów. Towarzysze podtrzymują Nataszę, żeby nie upadła. Smith serdecznie pogładził ją po głowie i z gorzkim uśmiechem powiedział do Jacksona:

— Najśmieszniejszą rzeczą w tym wszystkim jest fakt, że fabryka ta należy do firmy von Schroeder, w której są moje kapitały.

— Wyobraźcie sobie, że i moje — z gorzkim uśmiechem odpowiedział Jackson.

— A więc wy jesteście akcjonariuszami, panowie — roześmiał się Żółta. — To znaczy, że im lepiej będziecie pracować w niewoli, tym lepiej dla was... No, no!

Smith obejrzawszy się powiedział z ironią:

— Po rosyjsku to nazywa się dialektyka. Znam teraz świetnie te bolszewickie słowa.

Jackson zaprotestował:

— Nie poznaję pana, Smith. Od pewnego czasu zaczął pan uprawiać istną propagandę bolszewicką!

Do rozmowy miesza się Natasza. Krzyczy, bo w hali piekielny szum:

— W waszej grze nie można przegrać. Zwycięży

P. PAWLENKO i M. CZIAURELI

(28)

Upadek Berlina

Hitler — to wy wygracie jako udziałowcy niemieckich firm. Zwycięzą sojusznicy — wy też nie przegracie jako udziałowcy anglo-amerykańskich firm.

Trzymający się dotychczas na uboczu drugi Amerykanin odzywa się:

— Daj Boże zdrowie Rooseveltowi, przy nim to się nie zdarzy. Ale jeżeli jego zabraknie, Ameryka natychmiast przekształci się w hitlerowski Niemcy...

W tej chwili gdzieś niedaleko odezwały się pierwsze wybuchy.

— Żeby już prędzej koniec! — wyszeptwała Natasza, ale zaraz się opanowała na myśl, że mogli ją usłyszeć towarzysze.

Hala opustoszała. Dozorcy ukryli się, oprócz jeńców wszyscy odeszli. Grzmoty dział przeciwlotniczych i wybuchy bomb wstrząsały całym budynkiem. Przez rozbite szyby wpadał dym bliskich pożarów. Tynk osypwał się, spadały kawałki muru. Ludzie przy warsztatach nie mogli nawet położyć się pod maszyny. Stali pośpiesznie spuściwszy głowy, z rezygnacją oczekując swego losu.

Jakaś dziewczynka nie wytrzymała i rozplakała się.

— Mamo, kochana mamo! — zawołała głośno, zapominając, jak daleko stąd znajdowała się jej matka.

Staruszkowi Żółce głowę rozbił kawał spadającego muru. Nikt nie mógł opatrzyć mu rany.

Od czasu do czasu słychać było jęki i płacz.

Żółta pokonując ból zawołał:

— Dajcie mi trucizny! Proszę was jak żołnierz żołnierza! Dajcie trucizny!

— Drodzy — zawołała Natasza — już zbliża się nasze wyzwolenie! Koniec wojny! Koniec Hitlera!... W ostatniej walce i my także musimy wziąć udział, staniami do walki ramię w ramię z naszymi oswobodzicielami!... Zewróćcie kajdany!...

Smith ze smutkiem skrzywił wargi.

Wezwanie Nataszy wyraźnie poprawiło nastrój jeńców. Korzystając z nieobecności Niemców zaczęło niegłośno śpiewać. Rosjanie śpiewali Międzynarodówkę, Czech i Polak przyłączyli się do nich, Anglik zaśpiewał swój hymn narodowy.

Ale śpiewali cicho, jak modlitwę, jak zaklęcie...

Przy tych nieśmiałych dźwiękach Międzynarodówki Natasza pomyślała o Aleksym. Obrazy przemknęły przed jej oczyma jeden za drugim. Klub... Czytanie wierszy... Pierwszy pocałunek...

— Gdzie jesteś, mój miły? — szepnęła. — Czy żyjesz? Nie, nie wątpię, na pewno żyjesz... Niechaj ja zgine, żebyś ty tylko był zdrow i cały... Żebyś ty tylko... mój najdroższy!...

Bomby wybuchały coraz bliżej i bliżej, gmach trzeszczał cały i walił się. Dym nappełniał halę, płomienie lizały okna. Ale twarze śpiewających były uroczyste i śmiałe. To nie nędzni niewolnicy, lecz żołnierze śpiewali pieśń walki i zwycięstwa. Nawet Smith i Jackson wtórowali im ulegając nastrojowi.

— A jednak ci bolszewicy, to niezwykli ludzie! — szepnął Jackson ocierając rękawem łzę.

(C. d. n.)